

Lea Ganor

Uniwersytet Bar Ilana (Izrael)
tłumaczenie artykułu¹

JAK FENIKS Z POPIOŁÓW – HISTORIE ŻYCIA CZŁONKÓW ZAŁÓG LOTNICZYCH IZRAELSKICH SIŁ POWIETRZNYCH (IAF), KTÓRZY PRZEŻYLI HOLOKAUST

Streszczenie

W pierwszych dziesięcioleciach po powstaniu państwa Izrael piloci uważani byli za uosobienie prawdziwie izraelskiego, syjonistycznego heroizmu. Wizerunek ten wzmacniał się jeszcze bardziej po wojnie w 1956 roku, w której po raz pierwszy kluczową rolę odegrały myśliwce odrzutowe IAF (Izraelskie Siły Powietrzne). Dowódca izraelskich sił powietrznych w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, a później prezydent Izraela Ezer Weizman, popierali rekrutację do szeregów lotnictwa. Powstało nawet powiedzenie, że „najlepsi do lotnictwa”. Dopiero pięćdziesiąt lat później okazało się, że prawie połowa tych „najlepszych do lotnictwa” była ocalonymi z Holokaustu².

Słowa kluczowe: Izraelskie Siły Powietrzne (IFA), Państwo Izrael, Holokaust

Wstęp

W połowie lat pięćdziesiątych spośród prawie 300 członków załóg lotniczych, którzy mieli wpływ na podejmowanie ważnych decyzji w IAF, 136 było ocalałymi z Holokaustu. Stanowiło to 45% tej grupy. Z 285 członków załóg, którzy wzięli udział w kampanii sueskiej w 1956 roku, 96-ciu, czyli 33% z nich, było ocalonymi z Holokaustu. Podczas całego okresu służby w wojsku większość z nich pomijała ten temat i ukrywała osobiste przeżycia z czasów II wojny światowej, chcąc upodobnić się do kolegów urodzonych w Izraelu. W związku z tym większość tych ostatnich nie znała historii współtowarzyszy broni. Dopiero wiele lat później, kiedy przekroczyli już 70 czy 80 lat, piloci ocalańcy zaczęli dzielić się wspomnieniami

¹ Pełny tekst w języku angielskim oraz całość badań opublikowana była w „Moreshet Journal” 2018, nr 15, ISBN 1885881665.

² Badania własne autorki prowadzone w ramach przygotowanie pracy habilitacyjnej, pt. *Od odrodzenia do nieba: wspomnienia i historie życiowe ocalałych z Holokaustu członków załóg samolotów IFA*, L. Ganor

z dzieciństwa z okresu Holokaustu i ich następstwami. Tak wyjaśnia to Shaya Harsit, który w wieku 79 lat zgodził się na udzielenie wywiadu:

„Nie ujawniałem mojej osobistej historii. Nikomu jej nie opowiadałem. To tak jakbym grał w karty i nie chciał, aby mi ktoś w nie zaglądał. Wiadomo, że nie byłem jedynym, który milczał. Cała ta nasza zdumiewająca grupa milczała, a jedni bardziej niż inni, mniej. Izraelski sposób bycia był dla nas wszystkich czymś obcym, wszyscy bardzo staraliśmy się zapomnieć o przeszłości, aby upodobnić się do naszych izraelskich przyjaciół i nabrać poczucia izraelskości. Niektórym się to udało”³.

Moi rozmówcy, mając za sobą trudne przeżycia z dzieciństwa w czasach Holokaustu, w powojennej rzeczywistości stawali przed wieloma wyzwaniem jako ocalańcy, ale również jako izraelscy obywatele, nowi imigranci zmagający się z napięciami i trudnościami związanymi z asymilacją w izraelskim społeczeństwie. Niemniej jednak większość z nich zgłosiła się na ochotnika do izraelskich sił powietrznych i służyła w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku w tym najbardziej wymagającym i prestiżowym rodzaju sił zbrojnych, wnosząc ostatecznie znaczący wkład w jego sukcesy. Opowiadane przez nich historie podczas indywidualnych i grupowych wywiadów ujawniają niezwykle cechy ich charakteru.

Żeby zrozumieć, w jaki sposób tym okrutnie doświadczonym przez los dzieciom, będącym uchodźcami zdanymi na innych (co stanowiło antytezę wizerunku urodzonego w Izraelu bojownika) udało się stać częścią elity izraelskich sił powietrznych, a co za tym idzie państwa Izrael, poddałam analizie główne wątki pojawiające się w przeprowadzanych rozmowach w historycznym, społecznym i kulturowym kontekście. Wszystko złożyło się na wieloaspektowy obraz ludzi tworzących wraz z tutaj urodzonymi żywą tkankę izraelskiego społeczeństwa.

W wywiadach zostały poruszone zagadnienia dotyczące losu interlokutorów podczas Holokaustu i zaraz po nim, wpływu przeżyć z tamtego okresu na decyzję o wstąpieniu właśnie do IAF oraz motywacji wyboru kursu pilotażowego, a także czynników sprzyjających integracji zarówno w środowisku IAF, jak w społeczeństwie izraelskim.

W tym miejscu rodzi się pytanie o dokładność wspomnień dotyczących wydarzeń, które miały miejsce dziesiątki lat wcześniej. Celem tego projektu nie było jednak badanie historycznej prawdy dotyczącej Holokaustu. Chodziło natomiast o to, aby w jego kontekście ukazać tych członków IFA, którzy – uniknąwszy

³ Badania własne autorki, op. cit., wywiad skategoryzowany.

eksterminacji podczas drugiej wojny światowej – przybyli do Izraela, aby rozpocząć tu nowe życie. Podczas prowadzenia wywiadów nie opuszczała mnie myśl, że przyczynią się one do otworzenia u badanych osób starych ran, więc może byłoby lepiej nie powracać do przeszłości. W kilku przypadkach moje obawy okazały się uzasadnione. Za przykład może posłużyć sylwetka pilota, który jako 10-letni chłopiec musiał usuwać zwłoki z pociągów w Yassi w Rumunii. Opowiadał o tym potwornym doświadczeniu życiowym po raz pierwszy i wyjątkowo go to poruszyło. Po rozmowie miał problemy ze snem; potem bardzo grzecznie, ale stanowczo, odmówił dalszej współpracy. Innym udział w projekcie pomógł w otworzeniu się na przeszłość i w poradzeniu sobie z traumą wyniesioną z dzieciństwa. Wielu mogło wreszcie zacząć dzielić się swoją historią z innymi. By zachować unikalny charakter każdego wywiadu, a jednocześnie stworzyć spójną narrację, kanwą każdego z nich uczyniłam przedstawione wyżej zagadnienia. One też wyznaczają dalszy tok wyводу. W efekcie powstała pierwsza praca prezentująca badanie dotyczące grupy mężczyzn z tego rodzaju bagażem doświadczeń. Zebrany materiał pogłębia przede wszystkim świadomość tego, z czym musieli się mierzyć ci ludzie: traumy dzieciństwa, proces asymilacji w Izraelu, wybór niełatwej drogi do stania się wykwalifikowanym członkiem sił obronnych nowej ojczyzny. Jednocześnie zgromadzone materiały pozwalają na lepsze zrozumienie socjohistorycznych procesów kształtujących Izrael.

Niniejsze opracowanie, będące fragmentem mojej pracy doktorskiej, poszerza również wiedzę o początkach izraelskich sił powietrznych, gdzie dbano o równość szans dla wszystkich, kultywowano ideologię, poczucie zaangażowania i misji może przede wszystkim wśród tych, którzy zostali tak ciężko doświadczeni w dzieciństwie. Niemniej jednak, ponieważ zagadnienie naboru ocalałych z Holocaustu do innego rodzaju jednostek w izraelskim wojsku nie zostało jeszcze w wystarczającym stopniu zbadane, opracowanie to nie ma komparatywnego charakteru i jest moim wkładem w badania nad tym problemem.

1. Wspomnienia z holokaustu

Przed wojną ocalańcy byli jeszcze dziećmi i dlatego pozostało im niewiele wspomnień z tego okresu. Poruszane przez nich wątki dotyczyły szkoły, przywiązania do religii i tradycji, zetknięcia z syjonizmem, relacji z rodzicami oraz sytuacji finansowej rodziny. Urodzony w 1936 roku w Warszawie Giora Bar-Nir (lat 77 w chwili udzielania wywiadu) opowiedział mi:

„(...) dom najbardziej utrwalił mi się w pamięci w związku z urodzinami urządzonymi dla mnie przez rodziców, kiedy miałem dwa lub trzy lata. Dostałem wtedy rower trójkołowy”.

Pamięć o tym epizodzie zawsze dodawała mu otuchy. W przeciwieństwie do tego, gdy

„Niemcy przyszli do domu moich dziadków i pobili dziadka... Nigdy nie zapomnę widoku mojego dziadka leżącego na drewnianej podłodze w kałuży krwi zmieszanej z dżemem”.

Pamiętał także, że:

„już w 1943 roku przenosiliśmy się z miejsca na miejsce w getcie, ukrywaliśmy w pustych piwnicach albo z góry przygotowanych kryjówek... Najbardziej przerażającą rzeczą był odgłos kroków na schodach – nie zapomina się czegoś takiego”⁴.

Izo B. (lat 78 w chwili udzielania wywiadu) opowiadał:

„Złapano mojego wujka. Nie widziałem, jak go zabili... Stałem się zwierzęciem, które miało tylko jeden cel, a mianowicie przeżyć. I nie było takiej rzeczy, której bym nie zrobił, aby to osiągnąć. [Byłem] sześciolatkiem, który stał się zwierzęciem... Kradłem... grabiłem, kłamałem... cokolwiek”⁵.

Inne wspólne tematy dotyczyły bolesnych rozstań z rodzicami oraz tego, co utrudniało przeżycie – strachu, głodu, zimna, braku kryjówek oraz poczucia zagrożenia i osaczenia. Pomimo tego, chłopcy usiłowali żyć w normalny sposób. Podczas okupacji mieszkali w różnych krajach i żyli w różnych warunkach, kształtowanych w danym miejscu przez nazistowską politykę. W związku z tym stykali się z różnymi nastawieniami społeczeństwa do Żydów zarówno w wymiarze ogólnym, jak i lokalnym. Obok podobieństwa jednych doświadczeń mamy więc do czynienia z doświadczeniami specyficznymi i personalnymi.

Godne szczególnej uwagi są wspomnienia dotyczące matek, postrzeganych przez interlokutorów jako osoby ważne, ratujące życie i niezwykle odważne. Daniel Gold (lat 76 w chwili udzielania wywiadu) twierdzi:

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

„Moja matka była bohaterką. Postanowiła mnie oddać, aby mnie uratować... Moja ciocia była bohaterką. Te dwie kobiety, moja matka i moja ciocia, uratowały swoje dzieci... Moja matka była silną, mądrą i pomyslową kobietą, lecz nie udało jej się przeżyć... Jej decyzja oddania mnie komuś innemu była czynem heroicznym”.

Natomiast Robert P. (lat 76 w chwili udzielania wywiadu) wspomina:

„Mojej matce udało się uciec z obozu razem z małym chłopcem [ze mną], a miała wtedy 34 lata... i wtedy ta straszliwa chwila, kiedy czternastoletniej dziewczynie udało się wydostać przez okno i skoczyć z pociągu. W tym strasznym momencie krzyknęła do mojej matki: «Rzuć mi go». Matka podniosła mnie i wyrzuciła przez okno”.

Shaya Lazerson (lat 87 w chwili udzielania wywiadu) długo opowiadał o swoim pobycie w Auschwitz. Powiedział między innymi:

„Pamiętam chwilę przyjazdu do Auschwitz... Ja nigdy tego nie zapomnę... Najtrudniej było poradzić sobie z uczuciem wstydu i poniżenia...”.

a kontynuując opowiedział o szczególe dotyczącym matki i kupionych przez nią butów:

„Skierowali nas pod prysznic... ogolili nam głowy. To tylko chwila wyryta w mojej pamięci. Nigdy tego nie zapomnę. To wtedy..... z ogolonymi głowami, z ubraniami, pozostawili mi moje buty... To były te buty, które moja matka kupiła dla mnie za kilogram ryżu”⁶.

⁶ Ibidem.



Zdjęcie 1. Shaya Lazerson w wieku 4 lat z siostrą

Źródło: archiwum prywatne.

2. Życie po holokauście

Dla wszystkich moich rozmówców jednakowo ważnym wspomnieniem pozostawał koniec wojny. Musieli sprostać bezustannym wyzwaniom i pokonywać piętrzące się przeszkody. Każdy na swój sposób próbował stawić im czoła, konfrontując się z poniesionymi w czasie Holokaustu stratami –materialnymi i emocjonalnymi. Nierzadko stracili oni wszystkich członków rodziny. Skutkowało to przytłaczającą samotnością i pustką. Jeśli oboje lub jedno z rodziców przeżyło, dzieci patrzyły na ich rozpacz, kiedy ci dowiadawali się o śmierci bliskich, z których przeżyciem wiązali nadzieje. Widziały też cierpienie wynikające z trudności w radzeniu sobie z nową rzeczywistością i w zaakceptowaniu wykorzenienia oraz z braku domu, do którego mogliby wrócić. Po przyjeździe do Izraela, nieraz z wielu powodów, dochodziło do rozstania dzieci z ocalałymi rodzicami, co stanowiło cios dla jednych i drugich. Pogłębiało to uchodźcze wyobcowanie i frustracje.

Osoby, których wszyscy bliscy zginęli w okresie Holokaustu, były zupełnie same. Wielu z nich doświadczyło okresu włóczęgi, zanim udało im się dotrzeć do Izraela. Kiedy już znaleźli się na miejscu jako pozbawieni pewności siebie imigranci, musieli zmobilizować wszystkie swoje siły, aby dostosować się do dziwnego dla nich, egzotycznego otoczenia. Przyjazd do Izraela był ratunkiem, ale jednocześnie wiązał się ze stresem wynikającym z nieznajomości języka i problemów w jego opanowaniu, osamotnienia i częstokroć z niezrozumienia lub wręcz pogardy ze strony miejscowych mieszkańców do nich, wymagających opieki państwa. Byli kierowani do sierocińców, kibuców i internatów lub zaczynali nowe życie w domach z ocalonymi krewnymi. Dążąc do społecznej integracji i asymilacji, ocalańcy płacili nieraz bardzo wysoką cenę na płaszczyźnie psychicznej i emocjonalnej. Przystosowanie się wymuszało bowiem zdefiniowanie siebie na nowo. Robert P. przyjechał sam i zamieszkał z ciotką. Relacjonował:

„Zapisałem się do pierwszej klasy, a oni przezywali mnie «ten przybłęda»... dzieci mnie nie akceptowały, nie mówiłem po hebrajsku, nie pasowałem i nikt mi nie pomagał”.

Arie O., urodzony w 1936 roku, kiedy przyjechał do Izraela, miał tylko 11-12 lat. Powiedział mi:

„Pamiętam, że zawsze byłem w domu sam, bez przyjaciół, bez niczego”⁷.

Pomimo przywiezionego ze sobą bagażu tragicznej przeszłości i napotykanym na drodze trudności, przyjazd utrwalił im się w pamięci także pozytywnie, w postaci fascynujących widoków, zapachów, smaków etc., doświadczanych niejednokrotnie jeszcze w trakcie podróży. Simi Saar (lat 87 w chwili udzielania wywiadu) był młodym pasażerem na statku *Moledet*, przewożącym nielegalnie imigrantów. Wspominał:

„Od czasu rejsu tym statkiem polubiłem pomarańcze. Brytyjczycy dawali nam pomarańcze i jadłem je”⁸.

Mieszkając w Izraelu, gdzie te owoce się uprawia, Simi mógł jeść je w dowolnej chwili.

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem.



Zdjęcie 2. Simi Saar, drugi od lewej, z młodszym bratem, Bennym, 8 maja, 1945 r.

Źródło: archiwum prywatne.

Po przybyciu do Eretz Israel smutek odczuwany przez wszystkich uchodźców trochę ustępował i nabierali oni otuchy. Giora Bar-Nir przybył do Izraela na imigranckim statku *Pan-York* tak to wspomina:

„Rejs trwał siedem dni i odbywał się w straszliwych warunkach i tłoku... Ósmego dnia rano stanęliśmy na pokładzie, a przed sobą mieliśmy górę Carmel, położoną niedaleko portu w Hajfie. Serce dudniło mi z podniecenia. Wszyscy dorośli zaczęli śpiewać *Hatikwę* [izraelski hymn] i chyba wielu z nich płakało⁹”.

Dla niektórych przyjazd na tę ziemię jawił się jako szansa na odcięcie się od tragicznych wspomnień z przeszłości. Daniel Gold pamięta, że musiał tęsknić za Izraelem jeszcze, kiedy przebywał w powojennej Europie, a potem podczas podróży:

⁹ Ibidem.

„Cały czas towarzyszyła mi nieodparta chęć imigracji do Izraela... Także w Niemczech po wojnie nie chcieliśmy żyć w cieniu Holokaustu, staraliśmy [się] iść do przodu, myśleć o przyszłości”¹⁰.

Wielu moich rozmówców przywoływało bardzo pozytywny wpływ, jaki wywoływały na nich młodzieżowe nurty i w ogóle syjonistyczna ideologia. Kształtowały ich tożsamość i pomagały w zmaganiu się z niedawnymi traumatycznymi przeżyciami. Konstruktywnym doświadczeniem było życie w kibucu, które w bardzo dużym stopniu przyczyniało się nie tylko do integracji, lecz także do ich późniejszych sukcesów w IAF. Wspólnota wartości, etyka pracy, ekonomia, wspólne spożywanie posiłków, jedna sypialnia dla wszystkich mieszkających tu dzieci, częste, pełne radości zgromadzenia, podczas których śpiewano, tańczono i obchodzono różne święta i inne wydarzenia były czynnikami pozwalającymi przybyszom chłonąć izraelską kulturę. Mogli oni poznawać swoją nową ojczyznę, jej mieszkańców, tworzyć z nimi więź, żyć jak oni, upodabniać się do rówieśników oraz pozbyć się nieprzydatnych tu cech nabytych w diasporze, a wreszcie kryć blizny spowodowane przez Holokaust. I poczuć, że znaleźli wreszcie swoje miejsce.

3. Izraelskie siły powietrzne

Co motywowało tych młodych ocalonych do zgłaszania się do Izraelskich Sił Powietrznych? Jakie czynniki ułatwiały ich integrację w szeregach IAF? Odpowiedzi były podobne. Po pierwsze, chcieli jak najszybciej przestać być tzw. obcymi.

Asher N. (lat 71 w chwili udzielania wywiadu) mówi, tak jak wielu innych:

„Zazdrościłem „sabrom” [czyli tym, którzy urodzili się w Izraelu]... Zrobiłbym wszystko, żeby ludzie nie nazywali mnie przybłądą”¹¹.

Dla jednych sposobem na to była przynależność do ruchu młodzieżowego np. do harcerzy. Inni za lepszą drogę uznali zgłoszenie się do aeroklubu (ACI) i do Air Gadna – wojskowego programu przygotowującego młodych ludzi do służby w lotnictwie. Baruch F. (lat 77 w chwili udzielania wywiadu) wspomina:

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

„Przez cały okres mojej młodości nie chciałem wracać myślami do Holocaustu. Przeciwnie, chciałem tylko o nim zapomnieć. Wstąpiłem do telawiwskiej organizacji harcerskiej, ale aeroklub stał się moim domem. Tam naprawdę pasowałem. Po zajęciach w Gadnie udawałem się do aeroklubu..., stamtąd w każdą sobotę chodziliśmy na lotnisko Sde Dov [w Tel Awiwie – obecnie zamknięte]”¹². To przeżycia wojenne tych młodych ludzi wywarły wpływ na wybór, który poza wszystkim innym dawał również prestiż. Daniel Gold powiedział, że bycie w IFA przekształciło go „ze sponiewieranego i poniżonego dziecka Holocaustu w mężczyznę, który należał do elity Państwa Izrael”.

Shaya Lazerson miał nadzieję:

„może jako generał brygady w siłach powietrznych będę w stanie przezwyciężyć poczucie wstydu i poniżenia wywołane pobytym w Auschwitz”¹³.



Zdjęcie 3. Shaya Lazerson, generał brygady, 1975 r.

Źródło: archiwum prywatne.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.



Zdjęcie 4. Shaya Lazerson na terenie ćwiczeń, 1960

Źródło: archiwum prywatne.

Moi interlokutorzy chcieli zrealizować marzenia o pełnej integracji, a jednocześnie przyczynić się do rozwoju państwa, które pokochali. Nawet kiedy wstępowali do IAF bez określonego planu czy zamiaru, wszyscy chcieli bronić państwa i mieć wpływ na jego rozwój i sukcesy. Wstąpienie do IAF było źródłem dumy dla nich samych, lecz także dla biologicznych lub przybranych rodziców, krewnych, przyjaciół. Simi Saar tłumaczy:

„kiedy byłem w szkole lotniczej... w IAF, już byłem jakby prawdziwym Izraelczykiem... oceniano mnie według moich wyników”. Asher N. wspomina: „kiedy ukończyłem szkołę lotniczą... czułem się władcą tego świata”¹⁴.

4. Praca w IFA

Z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów wynika, że wstąpienie do IAF było niezwykle korzystne zarówno dla ocalonych, jak i dla IAF. Ci pierwsi wyrażali o siłach

¹⁴ Ibidem.

powietrznych z głębokim uznaniem i wdzięcznością, podkreślając otrzymane tam psychiczne wsparcie oraz pomoc w budowaniu egzystencji w Izraelu. Shaya Lazerson na przykład podkreślił, że podczas 22-letniej służby w IAF był lojalnym i oddanym żołnierzem, ale że jednocześnie wiedział i wie do dziś, iż izraelskie siły powietrzne dały mu dużo więcej niż on dał im. Daniel Gold zgodził się z opinią Lazersona: „Czynnikiem, który mnie postawił na nogi, był Izrael i izraelskie siły powietrzne”¹⁵.



Zdjęcie 6. Dani Gold (u góry) w 1957 r. Tożsamość drugiego pilota nieznana
Źródło: archiwum prywatne.



Zdjęcie 7. Dani Gold 1957 r.
Źródło: archiwum prywatne.

¹⁵ Ibidem.

Lotnicy ocalańcy utożsamiali się całkowicie ze swoją formacją, co wyrażali za pomocą sformułowań typu: „IAF to ja” lub „ja jestem IAF”. Stała się dla nich bezpiecznym schronieniem i źródłem pocieszenia, w pewien sposób rekompensując straty, jakich doznali w dzieciństwie. Stąd pochodziła ich motywacja do jeszcze większego wysiłku. Tak tłumaczył to Simi Saar:

„IAF to był mój dom i rodzina. Służba w IAF stworzyła moją nową tożsamość i oznaczała transformację z biernej ofiary na zdeterminowanego żołnierza IAF. Z mojego punktu widzenia podczas Holokaustu wszędzie mnie prowadzono, a tutaj czuję, że czegoś dokonałem. Całe moje życie... pozostałem w IAF, ponieważ... to była moja pasja – chciałem być pilotem bojowym na wojnie”¹⁶.



Zdjęcie 8. Pułkownik Simi Saar w 1957 r.

Źródło: archiwum prywatne.

Wnioski

Ezer Weizman, dowódca IAF, a także prezydent Izraela, w odniesieniu do członków podległych sobie załóg użył wyrażenia „najlepsi do lotnictwa”, podkreślając w ten sposób ich predyspozycje i kwalifikacje¹⁷. Wielu Izraelczyków było przekonanych, że wszyscy oficerowie służący w IAF w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych byli

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Badania własne autorki, op. cit.,

urodzeni w Izraelu. Dopiero praca badawcza¹⁸, z której czerpie niniejsze opracowanie, rozwiła ten jakże rozpowszechniony mit, pokazując, jak było naprawdę. Wspomniane na początku 45%, a więc prawie połowa formacji, to imigranci ocalańcy. Pomimo obciążenia traumą Holokaustu i tego, że przybyli „stamtąd”, jak określano w Izraelu kraje dotknięte Holokaustem, nie oczekiwali ulgowego traktowania. Sumiennie wykonywali swoje obowiązki z oddaniem i z takim samym – a nawet większym niż ich urodzeni w Izraelu koledzy – poczuciem misji.

Trzeba tu nadmienić, że to właśnie autorytet Izraelskich Sił Powietrznych, od początku bardzo wspierających realizację mojego projektu, przyczynił się do tego, że piloci zgodzili się na uczestnictwo w nim. A przecież przez wiele lat milczeli, unikali rozmów na temat przeżyć w okresie Zagłady, pielęgnując nową, pełną dumy tożsamość. Zresztą nawet ci, którzy kiedyś odważali się mówić, zniechęcali się, napotykać na mur niezrozumienia. Giora Ben-Nir pamięta wywiad z wojskowym psychologiem, który zareagował na to okrzykiem niedowierzania.

„To było dokładnie tego samego rodzaju zdumienie, które okazał, kiedy po raz pierwszy przeprowadzał ze mną wywiad przed moim wstąpieniem do wojska. Wszystko wskazywało na to, że jeszcze raz nie pasowałem mu do obrazu wypracowanego przez jego wyobraźnię, dziecka-ocalańca z Holokaustu... Czułem, że mi nie wierzą, że uważają mnie za kłamcę, tylko że tym razem za kłamcę w mundurze... Żaden z moich przyjaciół nie wiedział nic o mojej przeszłości. W latach 50. uczestnicy kursu pilotażu wywodzili się przede wszystkim z kolektywnych osad, którymi były kibuce i moszawy. Było niewiele rekrutów z miasta, a ja właśnie byłem jednym z nich... No i to ja miałem zepsuć całą sprawę moją opowieścią o Zagładzie?”¹⁹

Ocalańcy z powodu swojej sytuacji życiowej mieli utrudniony start w Izraelu, ale wykazywali się ambicją i pracowitością, co zaowocowało przykładową, efektywną służbą i w rezultacie niezwykle udaną karierą jako dowódców w IAF. Czym to można tłumaczyć? Składało się na to, według moich ustaleń, wiele czynników. Po pierwsze byli niezwykle dumni z tego, że mogą budować i bronić państwo Izrael. Po drugie, Izraelskie Siły Powietrzne i ich członkowie stanowili dla tych przybyszów namiastkę utraconego domu i rodziny. To motywowało ich jeszcze bardziej do ofiarnej, rzetelnej służby, co z kolei sprzyjało udanej integracji w IAF oraz w izraelskim społeczeństwie jako takim. Na koniec, dostanie się do najbardziej prestiżowej służby w izraelskim

¹⁸ Ibidem..

¹⁹ Badania własne autorki, op. cit., wywiad skategoryzowany

wojsku było skutecznym antidotum na degradujące ich przeżycia z tragicznego dzieciństwa i towarzyszącą im rozpacz. Baruch F. (lat 77 w chwili udzielania wywiadu) pytał retorycznie:

„Jeżeli udało mi się zamienić żółtą gwiazdę Dawida na niebieską gwiazdę Dawida na mojej odznace lotnika to... czego więcej można chcieć?²⁰”

Osobiste historie tych, z którymi przeprowadzałam wywiady, wplatają się w narodową historię Izraela i odzwierciedlają wiele aspektów Holokaustu, a także „odrodzenie” wszystkich tych osób – indywidualne, ponieważ odnaleźli cel w życiu i narodowe, ponieważ zyskali nową ojczyznę. Udało im się zmienić z bezradnych dziecięcych ofiar Holokaustu w aktywnych żołnierzy elitarniej jednostki wojskowej. Materiały zebrane podczas realizacji projektu „Od odrodzenia ku przestworzom” naświetlają problematykę jednostkowej i kolektywnej pamięci oraz dynamikę strat, odnowy, odporności i wytrwałości. Podsumowują niektóre z najważniejszych rozdziałów żydowskiej historii. Dziedzictwo członków załóg samolotowych – ocalonych z Holokaustu – stanowi bogatą i przejmującą historię, która poszerza wiedzę o nich samych oraz o ich wkładzie w sukcesy IAF i we wzmocnienie narodu żydowskiego w państwie Izrael.

**Like a Phoenix from the Ashes—the life story of the members
of the Israeli Air Force (IAF) flight crews who survived the Holocaust**

Abstract

In the first decades after the founding of the State of Israel, pilots were considered the epitome of truly Israeli, Zionist heroism. This image strengthened even more after the 1956 war, in which IAF (Israeli Air Force) jet fighters played a key role for the first time. The commander of the Israeli Air Force in the second half of the 1950s, and later Israeli President Ezer Weizman, supported recruitment to the ranks of the air force. There was even a saying that “the best for aviation”. Only fifty years later it turned out that almost half of the “best for aviation” were survivors of the Holocaust.

Keywords: Israeli Air Force (IAF), State of Israel, Holocaust

²⁰ Ibidem.